



Mirosław Derecki

SŁUDZY POETÓW, KOCHANKOWIE MALARZY

„Pani Elu! Przecież tam, u Pani na Zielnej, rozpoczęło się moje drugie życie” – życie w Teatrze – pisał do Eleonory Frenkiel–Ossowskiej, z okazji jubileuszu czterdziestopięciolecia jej pracy na scenie - Wojciech Siemion. „Gdy zgłosiłem się do Pani, byłem już studentem prawa, a wciąż nie wiedziałem, że moje „r” rodzące się gdzieś głęboko w gardle, uniemożliwia mi pracę w teatrze.(...) I wtedy, po wysłuchaniu mojej recytacji, postanowiła Pani dopuścić mnie jednak do egzaminu wstępnego. Tam u Pani, w Szkole Dramatycznej (...) zaczęło się kształtować to, co później sformułowało mi się w powiedzeniu, że jestem „Sługą poetów i kochankiem malarzy”, której to dewizie jestem najwierniejszy. Pani była duszą swej szkoły – jej motorem i paliwem. Jednocześnie przy wpajaniu w niej zasad Teatru i odczytywania tekstu, mówienia wiersza i dyscypliny – była Pani niezmiernie wyrozumiała”.

LUBELSKA Szkoła Dramatyczna, pierwsza placówka tego rodzaju w wyzwolonej Polsce, żyje w serdecznej pamięci wielu wybitnych aktorów rozsianych po kraju, ale na co dzień pisze się o niej i mówi niewiele. Nie doczekała się opracowań historycznych, czasem tylko w artykule wspominkowym, poświęci się jej kilka słów. Fakt, że Szkoła Dramatyczna działała w okresie, który nie sprzyjał gromadzeniu dokumentów. Historię szkoły trzeba więc zlepić mozolnie z ułamków wspomnień jej byłych wykładowców, z nielicznych, zachowanych fotografii, afiszów, programów oraz skąpych notatek w ówczesnej lubelskiej prasie.

W Lublinie ukazało się powiedzenie – „Szkoła Ossowskiej” – jest to chyba określenie najbardziej trafne. Chociaż Eleonora Frenkiel–Ossowska piastowała w niej tylko stanowisko wicedyrektora, to właśnie ona założycielką, duszą, motorem i paliwem Szkoły Dramatycznej.

Ossowska powróciła do Lublina z wojennej tułaczki 1 lutego 1945 r. doskonała aktorka, absolwentka warszawskiej szkoły dramatycznej prowadzonej przez Stanisławę Wysoką, po latach sukcesów na scenach wileńskich, przed wojną zaangażowana została do Teatru Lubelsko– Wołyńskiego przez dyrektora Augusta Grochickiego i osiadła na stałe w Lublinie. Mieszkała w obszernym apartamencie w domu przy ulicy Zielnej (dzisiaj Feliksa Bieczyńskiego), bardziej znanym społeczeństwu jako „współdom przy ulicy Wieniawskiej 6”.

W tym właśnie apartamencie miała w przyszłości znaleźć pomieszczenie Szkoły Dramatycznej.

W momencie, kiedy Ossowska znalazła się z powrotem w Lublinie, miasto kończyło swój heroiczny i historyczny okres „stolicy PKWN”. Urzędy i instytucje państwowe przenosiły się do wyzwolonej Warszawy, za nimi ciągnęli artyści. Lublin jednak nie opustoszał. Krzewiło się tutaj bujne życie kulturalne i artystyczne. Po wyjeździe Teatru Wojska Polskiego do Łodzi dyrekcję Teatru Miejskiego objął znakomity aktor Antoni Różyczki, kierownikiem artystycznym teatru był Karol Borowski. W sezonie teatralnym 1945 – 46 zespół dał 20 premier, na afiszu znalazły się także sztuki jak „Zemsta” Fredry czy „Freuda teoria snów” Antoniego Cwojdziańskiego. Teatr Domu Żołnierza Wystawiał cieszące się wielką popularnością rewie, działał teatrzyk marionetek „Bemol”, Orkiestra Symfoniczna Lubelskiego Towarzystwa Muzycznego dawała liczne koncerty, a Sekcja Operowa Towarzystwa Muzycznego – tzw. operomontaże pod kierownictwem Marii Bechczyc–Rudnickiej.

Teatr Miejski w Lublinie, dysponujący siłami aktorskimi, jakimi nigdy już chyba w przyszłości nie będzie mógł się pochwalić, cierpiał równocześnie na brak tego, co zwykle się określać mianem „narybku aktorskiego”. Wówczas to Eleonora Frenkiel–Ossowska wpadła na pomysł zorganizowania studium aktorskiego. Młodych, chętnych ludzi było mnóstwo, łatwo było skompletować grono profesorskie, a podstawowy mankament owych czasów – lokal w ogóle nie wchodził w rachubę, bo Ossowska posiadała obszerne mieszkanie.

W końcu kwietnia 1945 r. ogłoszono zapisy do egzaminów, kilka dni później lubelska Szkoła Dramatyczna rozpoczęła swoją działalność. Była to szkoła prywatna, otrzymująca jakieś tam bliżej nieokreślone zapomogi finansowe Ministerstwa Kultury i Sztuki, opierająca swoją działalność nie na pieniądzu, ale na zapale i zaangażowaniu uczniów i nauczycieli. Na pierwszy kurs przyjęto pięćdziesięciu uczniów, wśród nich znalazła się Maria Górecka i Wiesław Michnikowski, grywający już zresztą niewielkie rólki w lubelskich teatrach. Dyrektorem szkoły został Konrad Borowski, jego zastępcą i kierownikiem administracyjnym Eleonora Frenkiel–Ossowska. W skład grona wykładowców wchodziłi praktycy, wywodzący się z zespołu Teatru Miejskiego, a dla przedmiotów teoretycznych głównie wykładowcy Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Szkoła nie pobierała żadnych opłat od uczniów, profesorowie kontentowali się symbolicznymi raczej pensjami.

Gustawa Błońska wykładała reżyserię, ćwiczenia z prozy prowadziła Irena Ładosiówna, z wiersza, dykcji i głosu - Eleonora Frenkiel–Ossowska. Stanisława Szeligowska wykładała muzykologię, Maria Grodzka prowadziła zajęcia z plastyki ruchu i rytmiki. Fonetyką zajmowała się Maria Dłuska, a Jerzy Torończyk – kostiumologię i scenografię. Poza nimi wymienić należy Karola

Borowskiego, Antoniego Różyckiego i – w okresie późniejszym – Maksymiliana Chmielarczyka. Wielką uwagę przywiązywano do zajęć teoretycznych, mających dać słuchaczom szeroką wiedzę humanistyczną. Stefan Kawyn prowadził wykłady z dramatu polskiego i literatury polskiej, Kalikst Morawski z literatury powszechnej i historii teatru; Maksymilian Morelowski z historii sztuki; z psychologii i filozofii ks. Pastuszko. Języka francuskiego uczyła żona Kaliksta Morawskiego. Później do grona wykładowców – praktyków dołączyła jeszcze reżyserka Zofia Modrzewska. Jak wspomina Bohdan Bernat, ówczesny wiceprzewodniczący Lubelskiego AZS-u, dyrekcja szkoły zwróciła się do niego o pomoc w zorganizowaniu lekcji szermierki, które prowadził jednak przez bardzo krótki okres – wychowawca wielu pokoleń lubelskich szermierzy, trener Janiszewski.

Zajęcia odbywały się dwa razy dziennie: od 8.00 do 12.00 i od 16.00 do późnych godzin wieczornych. Większość prowadzono w mieszkaniu przy ul. Zielnej, ale korzystano również z innych pomieszczeń. Np. w pewnym okresie w swoim mieszkaniu przy ulicy Granicznej (tam, gdzie obecnie mieści się Lubelski Oddział ZLP), prowadził wykłady z estetyki Józef Nikodem Kłosowski. Lekcje gimnastyki odbywały się w sali gimnazjum im. Jana Zamojskiego przy ulicy Ogrodowej.

Społeczeństwo lubelskie z uwagą obserwowało działalność szkoły, która zresztą bardzo szybko zaczęła dawać znać o swoim istnieniu. 9 listopada 1945r. „Gazeta Lubelska” pisała pod tytułem „Młody narybek aktorski zaczyna pracę”: Ostatniej niedzieli pragnąc uczcić dzień imienin dyr. Borowskiego, uczennice i uczniowie szkoły zorganizowali pokaz artystyczny. Na pokaz złożyły się dwa fragmenty: dramatyczny – wstęp z „Nocy Listopadowej” (Wyspiańskiego) oraz komediowy – scena z „Pigmaliona” (B. Shawa) (...). Piękny fragment „Nocy Listopadowej”, pełen antycznej dostojności, patosu, odegrany został niespodziewanie dobrze, z wielkim zrozumieniem i uczuciem, czego trudno było się spodziewać po zaledwie czteromiesięcznej nauce młodych adeptów sztuki.

Z tego samego artykułu dowiadujemy się, że istniał w owym czasie projekt stworzenia z wychowanków Szkoły Dramatycznej zespołu teatralnego, który albo stałby się zawiązkiem nowego teatru lubelskiego, albo wyjechałby na Ziemię Zachodnie, aby tam objąć jeden z poniemieckich teatrów.

Lubelska Szkoła Dramatyczna nie posiadała statutu wyższej uczelni, nie wydawała też dyplomów upoważniających do pracy na scenach zawodowych.. Odbywały się tutaj co roku egzaminy wewnętrzne i na ich podstawie kierowano najzdolniejszych uczniów na egzamin eksternistyczny w Związku Artystów Scen Polskich lub – później w którejś z wyższych szkół teatralnych. Jeżeli uczeń czuł się pewny swoich umiejętności, mógł próbować sił na egzaminie nawet już po pierwszym kursie (zasadniczo nauka w lubelskiej Szkole Dramatycznej trwała trzy lata). W ten sposób, w 1946 r., zdali egzamin Maria Górecka,

Wiesław Michnikowski i Jan Rusek, przy czym Górecka i Michnikowski na szereg lat zasilili zespół lubelskiego Teatru Miejskiego.

Od 1946 r. stało się zwyczajem urządzenie pod koniec roku tzw. „egzaminu publicznego”. Który dzisiaj nazwalibyśmy przeglądem dorobku szkoły a który odbywał się na scenie Teatru Miejskiego. Pierwszy taki pokaz odbył się 2 lipca 1946r., a recenzent „Gazety Lubelskiej”, S. Pki (Stanisław Papierkowski?), pisał o nim: ogółem biorąc, większość (z młodych aktorów) dysponuje sporą techniką w zakresie operowania głosem, panuje nad ruchami i grą twarzy. Dykcja dokładna, opanowanie pamięciowe tekstu i jego interpretacja psychologiczno–logiczna zadowolające. Więcej miejsca poświęciła Szkole Dramatycznej Maria Bechczyc–Rudnicka na łamach czasopisma „Zdrój” z 15.VII – 1. VIII 1946, przypominając krótką historię szkoły, dokonując wnikliwej analizy przedstawienia i stwierdzając m.in.: Na tle kryzysu teatru powojennego takie popisy szkolne, jak pokazane przez Szkołę Lubelską, są symptomem pocieszającym.

Zaprezentowano sceny z „Mostu” Szaniawskiego, z pierwszego aktu „Moralności Pani Dulskiej”, i piątego aktu „Marii Stuart” Słowackiego. W programach teatralnych pojawiły się po raz pierwszy nazwiska ludzi, którzy następnie na całe życie związali się ze sceną: poza Górecką i Michnikowskim – Z. Stefańska, B. Janiszewska, M. Jędrejkówna, M. Małkowska, S. Maleszewski, J. Perz, Katasiński, T. Fijałkowski.

W dniach 6-13 października 1946r., odbywał się w Lublinie pierwszy Lubelski Festiwal Sztuki. Teatr Miejski grał „Pana Jowialskiego”, w Teatrze Domu Żołnierza szły fragmenty „Balladyny”. Miejska Filharmonia inaugurowała działalność uroczystym koncertem. Lubelska Szkoła Dramatyczna wystąpiła 9. X z „Mostem” Szaniawskiego, a 10. X ze składanką poetycką - „Godzina wieszczów”. Recenzent miejscowej gazety zjechał wówczas do nitki przedstawienie „Mostu”, co oznaczało, że występy młodych aktorów traktuje się bez taryfy ulgowej: mówili wreszcie niektórzy z widzów, że najlepszym w „Moście” był Gość (p. H. Bąk) – to dowód, jak trudnym dla widza jest Szaniawski. Pan Bąk ma talent i dobre chęci, ale jego gość był w najlepszym razie tylko karykaturą postaci stworzonej przez Szaniawskiego. Doskonały dziś aktor filmowy i teatralny Henryk Bąk, pewnie już nie pamięta tej swojej pierwszej recenzji...

Rok 1946 wiązał się z odejściem ze szkoły Karola Borowskiego, którego zastąpiła na tym stanowisku główny reżyser Teatru Miejskiego – Czesław Strzelecki. Pod jego kierunkiem szkoła weszła w najbardziej unormowany okres życia. Co roku przyjmowano na pierwszy kurs około 20 słuchaczy. W 1947 r., utworzyli oni pod kierownictwem Ireny Parandowskiej przyszkolnej „Nasz Teatr”, mający być zawiązkiem przyszłego teatru eksperymentalnego, poetyckiego. Po Strzeleckim dyrekcje objęła Irena Ładosiówna.

Szkoła Dramatyczna była miejscem, gdzie kształcili się ludzie niekoniecznie starający się o zdobycie zawodu, ale także ci, którzy po prostu interesowali się teatrem. Tak np. przewinął się przez mieszkanie przy ul. Zielnej polonista i poeta Jerzy Pleśniarowicz, dzisiejszy reżyser i kierownik literacki Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie. W 1947 r. wstąpił do szkoły znany lubelski aktor – Stanisław Olejnik. Jego kolegami byli: Wojciech Siemion, Mieczysław Czechowicz, Maria Szczechówna, Krystyn Wójcik, Juliusz Grabowski i Leszek Litwiński. W owym roku odbył się też w jednym z najtrudniejszych w historii szkoły egzaminów eksternistycznych przed komisją, w której skład wchodził: prorektor Wyższej Szkoły Teatralnej w Łodzi – Bohdan Korzeniowski, dyrektor Rady Artystycznej ZASP – Jacek Woszczerowicz, Maksymilian Chmielarczyk, Irena Ładosiówna, Eleonora Frenkiel–Ossowska i doc. Kalikst Morawski. Egzamin trwał od 11 rano do 1 w nocy. Zdały go: Teresa Fiałkowska, Wanda Janowska i Maria Jędrejkówna; Henryk Bąk otrzymał prawo grania, a Stanisław Maleszewski został przyjęty do sekcji pomocniczej.

Z rozwojem wyższego szkolnictwa teatralnego w Polsce lubelska Szkoła Dramatyczna zaczęła się powoli chylić ku upadkowi. Młodzi szukali miejsca w szkołach dających dyplom, zlokalizowanych w miastach, gdzie coraz bujniej rozwijało się życie teatralne i gdzie... było łatwiej o pracę. Ostatni słuchacze zdawali w 1949r., pośpiesznie egzaminy eksternistyczne, wśród nich Stanisław Olejnik, Siemion, Czechowicz studiowali już w Warszawie pod okiem Zelwerowicza. W sumie lubelska Szkoła Teatralna wykształciła około 30 aktorów.

W 1950 r. utworzono na miejscu Szkoły Dramatycznej Państwową Szkołę dla Instruktorów Teatru Ochotniczego. Szkoła działała dwa lata, a jej dyrektorem była Eleonora Frenkiel–Ossowska.

Tak oto rysuje się – w przybliżeniu – historia pierwszej szkoły dramatycznej w Polsce Ludowej.

Pierwodruk: „Kamena”, 1974, nr 1, s. 12-13.